Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOŚLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 29 — Katowice, wtorek 5-go lutego 1929. — Rok 28

Telegramy.

Składka na Trockiego.

Berlin. (PAT.) „Volkswille“, organ lewicy komunistycznej Niemiec t. zw. Związku im. Lenina, czyli niemieckich trockistów, ogłasza odezwę, wzywającą do zbierania składek, w celu ratowania Trockiego. Wzmiankowany dziennik oświadcza w artykule wstępnym, że władze sowieckie zamierzają zamordować Trockiego. Chcą one wysłać go do Turcji, gdzie byłby zamordowany przy pomocy jakiegoś najętego rzekomego białogwardzisty. Dziennik twierdzi, że Stalin nie odważył się zamordować Trockiego w Rosji, ponieważ obawia się wrażenia, jakieby to wywołało w robotniczych kołach rosyjskich; dlatego też Trocki ma być przymusowo wysłany do Turcji azjatyckiej, gdzie w jakiejś zapadłej wiosce anatolijskiej grozi mu śmierć.

22 stopnie zimna.

Berlin. (PAT.) Dzień dzisiejszy okazał się najmróźniejszym z całego roku na obszarze Rzeszy niemieckiej. „Vossische Zeitung“ podaje, że cały obszar Niemiec dzieli się obecnie na dwie części: ciepłą i zimną, graniczące z sobą mniej więcej w okolicach dolnego Renu. Temperatura dosięgła na Śląsku w nocy z czwartku na piątek 25 stopnie poniżej zera.

Marszałek Foch.

Paryż. (PAT.) Lekarz marszałka Focha, Heitzboyer, oświadczył, że marszałek Foch jest na drodze do zatriumfowania nad atakiem grypy. Marszałek wczoraj wstawał z łóżka, a dzisiaj również wstał na kilka godzin. Dziś zrana temperatura wskazywała 37,2 stopnie. Marszałek jest w dobrym humorze i koniecznie chciał osobiście zredagować biuletyn o swojem zdrowiu.

Wynalazek Polaka na polu radjotechniki.

Nowy Jork. (PAT.) Pisma amerykańskie podają wiadomość, że młody technik polski, Piotr Litwiński, zamieszkały w okolicy Buffalo, dokonał wielkiego wynalazku, który, jak sądzą rzeczoznawcy, przyczyni się do przewrotu w przemyśle radjowym. Wynalazek Litwińskiego zwiększa siłę głośnika radjowego o 200 proc. i zapewnia mu nieznaną dotychczas czystość głosu. Wynalazca, który liczy zaledwie 19 lat, podpisał już bardzo korzystny kontrakt z syndykatem kilku przedsiębiorstw.

Król Jerzy V.

Londyn. (ATE.) Z kół dobrze poinformowanych donoszą, że polepszenie stanu zdrowia króla Jerzego jest tak wyraźne, że w najbliższej przyszłości powinien nastąpić okres rekonwalescencji. Król Jerzy spędzi w Bognor dłuższy okres czasu aż do zupełnego powrotu do zdrowia. Wyjazd króla z Londynu nastąpi, o ile warunki atmosferyczne będą sprzyjające, w najbliższy czwartek.

Kongres eucharystyczny w Zagłębiu Dąbrowskiem.

W Sosnowcu odbyło się zebranie przedstawicieli społeczeństwa Zagłębia Dąbrowskiego w związku z mającym się odbyć latem rb. kongresem eucharystycznym diecezji częstochowskiej w Sosnowcu. Zebranie zaszczycił swą osobą J. E. ks. biskup Kubina.

Po słowach powitania ks. dziekana Zimniaka, przewodnictwo objął dyrektor T. Nowakowski, a funkcję sekretarza ks. Bilski z Częstochowy. Następnie zabrał głos J. E. ks. biskup Kubina, który uzasadniał doniosłe znaczenie mającego się odbyć kongresu eucharystycznego. Po przemówieniu Jego Ekscelencji ks. biskupa zebrani jednomyślnie przyjęli wniosek, uchwalający konieczność zwołania kongresu, przyczem, po krótkiej dyskusji, ustalono, że kongres zwołany powinien być do Sosnowca. Referat, przewidziany w porządku dziennym, o Kongresie eucharystycznym wygłosił ks. prefekt Ługowski. Termin zwołania kongresu oznaczono na dzień 29 czerwca r. b., wybrano komitet kongresu i sekcje, które mają wykonać poszczególne działy pracy przygotowawczej. Na prezesa komitetu wybrano p. Vianney, dyrektora huty na Piaskach, na wiceprezesa p. dyr. Wosińskiego, na sekretarza ks. kan. Kaczyńskiego, a na jego zastępcę ks. pref. Ługowskiego.

Stan oblężenia w Kownie.

Woldemaras zagrożony przez wojska Plechawiciusa.

Wilno. (PAT.) „Słowo“ otrzymało wiadomość z Kowna, według której sytuacja na Litwie jest bardzo poważna i naprężona. Krążą pogłoski, że po aresztowaniu Plechawiciusa i oficerów, miał być dokonany zamach bombowy na Woldemarasa, który się jednak nie udał. „Dziennik Wileński“ donosi, że w Kownie wprowadzono stan oblężenia. Obostrzono cenzurę pism oraz wydano do ludności i wojska odezwę, utrzymaną w uspokajającym tonie pełną obietnic o zlikwidowaniu bezrobocia i przyjściu z pomocą ludności powiatów, nawiedzonych klęską nieurodzaju itd.

Na specjalnem posiedzeniu Rady gabinetowej, na której jednak prezydent Smetona nie był obecny, postanowiono wydać do dowódców pułków rozkaz, w którym podano tekst przysięgi, którą mają złożyć żołnierze. Późnym wieczorem otrzymała wiadomość redakcja, że z Szaweł i Koszedar ściągnięto do Kowna stacjonowane tam pułki. W każdej chwili spodziewane jest starcie między wojskami a oddziałami Plechawiciusa, który posiada przewagę. Podobno Plechawicius odbity przemocą wraz ze swoimi stronnikami. Prezydent Smetona jest niezmiernie entuzjastycznie witany przez wojska buntownicze. Po mieście krążą auta pancerne. Woldemaras wraz z członkami gabinetu zamieszkał w gmachu Rady Ministrów, strzeżonym przez wierne pułki i szaulisów. Późną nocą otrzymała redakcja „Dziennika“ Wileńskiego“ niesprawdzoną wiadomość, jakoby Woldemaras został aresztowany.

Budżet wojskowy Rzeszy.

Berlin. (Tel. własny) Gazeta komunistyczna „Welt am Abend“ krytykuje obecny budżet wojskowy, który ma tem większe znaczenie, że był on po raz pierwszy przedstawiony przez socjalistycznego kanclerza i socjalistycznego ministra skarbu. Zdaniem dziennika zmniejszenie wydatków jest tylko pozorne, gdyż skreślono tylko wydatki jednorazowe, natomiast wydatki na zbrojenia morskie i ćwiczenia wojskowe, mające na celu podniesienie sprawności armji są podwyższone. Poza tem zaliczyć należy do budżetu wojskowego 43 milj. subwencji, którą ministerjum komunikacji przeznacza na cele lotnicze. Dziennik wskazuje powiększenie stanu oficerskiego, który składa się z 42 jenerałów, a ogółem 4291 oficerów i 20.880 podoficerów, tak, że na trzech żołnierzy przypada jeden przełożony.

Rekonstrukcja rządu Rzeszy.

Berlin. (Tel. własny.) Kanclerz Müller złożył w piątek 1. 2. sprawozdanie prezydentowi Hindenburgowi w sprawie rokowań koalicyjnych. Prezydent Hindenburg wyraził życzenie rychłego doprowadzenia rokowań do końca. Klucz sytuacji znajduje się w ręku premjera pruskiego Brauna, który dziś odbył konferencję z przywódcami frakcji niemieckiej partji ludowej w sprawie wstąpienia partji tej do rządu pruskiego. Między niemiecką partja ludowa a centrum toczy się walka w sprawie obsadzenia teki terytorjów okupowanych, która na życzenie centrum zamieniona ma być na ministerjum dla terytorjów pogranicznych i oddana dr. Wirthowi. Centrum zabiega również o portfel ministerjum sprawiedliwości. Jakkolwiek trudności nie zostały dotychczas usunięte, spodziewać się należy, że sytuacja wyjaśni się w najbliższych dniach, albowiem gabinet nie chce dopuścić w ostatniej chwili przed rozpoczęciem rokowań reparacyjnych do kryzysu.

Uwertura niemiecka

Dziennik zbliżony do pana Stresemanna „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zamieścił artykuł o kwestji mniejszościowej. Poruszenie teraz tej kwestji przez organ, utrzymujący bardzo bliskie stosunki z partją, na której czele stoi niemiecki minister spraw zagranicznych, można uważać za uwerturę do urabiania opinji publicznej wobec niedalekich rozpraw w Lidze Narodów nad sprawą mniejszości. Inicjatywę w tej sprawie na marcowej sesji zapowiedział przecież p. Stresemann, gdy na obronę przed rzeczowemi dowodami ministra Zaleskiego nie znalazł innego argumentu, jak uderzenie pięścią w stół.

„Deutsche Allgemeine Zeitung“ daje do zrozumienia, że p. Stresemann tej zapowiedzi nie uważa tylko za wynik chwilowego wyprowadzenia z równowagi, które chciałby potem naprawić. Podjęcie tej sprawy uważają Niemcy przeciwnie za uroczyste zaangażowanie się dla niej. Niemcy są w najwyższym stopniu zainteresowane w sprawie mniejszości i inicjatywę tę podjął p. Stresemann nie w celach propagandy, lecz w celu przeprowadzenia generalnej, uczciwej i wyczerpującej dyskusji nad nią. Nie chodzi tu, zdaniem „D. Allg. Zeitung“ o poszczególną jakąś skargę tej, czy innej mniejszości, bo do tego zawsze znaleźć się może okazja. Zapowiedź p. Stresemanna stanowi decydujący postęp w niemieckiej polityce zagranicznej, która wyraźnie poczuwa się obecnie do poglądu, że los żywiołu niemieckiego poza granicami Rzeszy musi być tak samo przedmiotem tej troski, jak troska o ludność wewnątrz granic Rzeszy i że na stosunki Niemiec z innemi państwami, w których żyją mniejszości niemieckie, musi decydujący wpływ zawierać sprawa traktowania przez te państwa mniejszości niemieckie.

Dalej dziennik pisze, że celem debaty mniejszościowej musi być wyjaśnienie zagadnienia czy Liga Narodów, jako taka, uznaje swe zobowiązania moralne i polityczne do występowania w obronie mniejszości narodowych i religijnych. Trzykrotnie wypowiedziane słowa przewodniczącego Rady, którym był francuski minister spraw zagranicznych, o świętych prawach mniejszości, muszą być utrzymane. Myśl ta jest podstawą tych słów i powinna być jako wyraz woli całej Rady w formie zobowiązania ustalona.

Dziennik wyraża oczekiwanie, że Polska w Genewie będzie próbowała przeprowadzić zasadę, iż wszystkie państwa europejskie powinny poddać się traktatom mniejszościowym. „Deutsche Allgemeine Zeitung“ zarzuca Polsce, że przez swoją taktykę chce widocznie uczynić całą dyskusje bezskuteczną, jest bowiem rzecza jasna — pisze dziennik — że istnieja państwa, które pod żadnym warunkiem nie zgodzą się na przyjęcie międzynarodowych zobowiązań mniejszościowych.

Wypowiedzenie przez „Deutsche Allgemeine Zeitung“ poglądów na dążenia Niemiec w sprawie mniejszościo-

wej jest bardzo cenne. Dowodzi bowiem, że Niemcy roszczą sobie prawo wglądania w wewnętrzne stosunki innych państw. Jest to niedopuszczalny punkt widzenia, na który żadne państwo, szanujące swą godność nie może się zgodzić. Tem energiczniej odrzucić należy te pretensje, że ze swej strony Niemcy nie chcą na siebie przyjąć żadnych zobowiązań międzynarodowych.

Zbyt jasno przebija z tego tendencja Niemiec, aby potrzeba ją bliżej oświetlać i wykazywać jej niedopuszczalność. Chwalebną rzeczą jest poczucie siły. Ale gdy ono przekracza pewną granicę, staje się wówczas zarozumiałością. W ten okres zdaje się weszli Niemcy. Przypuszczać należy, że Liga Narodów znajdzie sposób, by sprowadzić Niemców na ten stopień, na jakim znajdować się powinni po przegranej wojnie.

Przegląd polityczny

Szykanowanie polskich dzieci w Gdańsku.

Inspektorzy szkolni W. Miasta czynią utrudnienia ludności polskiej przy przenoszeniu dzieci ze szkoły niemieckiej do polskiej. W jednym wypadku inspektor szkolny w Sopotach zażądał od robotnika kolejowego, zgłaszającego swe dziecko do szkoły polskiej, przedłożenia dowodów pochodzenia polskiego przez dołączenie własnoręcznego oświadczenia rodziców i dziadków w tej sprawie. Rodzice i dziadkowie kolejarza dawno już nie żyją. Według ustawy z dnia 20 grudnia 1921 r. osoby uprawnione do wychowywania, pochodzenia lub języka polskiego, posiadające obywatelstwo gdańskie, mogą stawiać wniosek, ażeby dzieci uczyły się w szkołach ludowych z polskim językiem wykładowym.. Ale władze szkolne Gdańska są innego zdania!

Polityczni fałszerze pieniędzy.

Niesłychanie tajemnicza afera zajmuje obecnie sądy berlińskie. W r. 1927 wpadła policja na trop fałszerzy pieniędzy rosyjskich, tak zwanych czerwońców. Stwierdzono, że fałszerstwem zajmowali się emigranci rosyjscy z Gruzji do spółki ze skrajnymi nacjonalistami niemieckimi. Na czele fałszerzy stał Gruzin Sadateraszwili. Wykryto tajną drukarnię we Frankfurcie oraz przyaresztowano cały szereg wspólników. Dalsze śledztwo wskazywało na to, że wszyscy aresztowani byli tylko wykonawcami, natomiast poza nimi stali nieznani ludzie, którzy całą akcją kierowali. Pomimo energicznego śledztwa nie zdołano wykryć tych kierowników. Ślady naprowadziły jednak na domysł, że w aferę tę wmieszany jest pewien wybitny Anglik, oraz zmarły niedawno generał niemiecki Hoffmann. Całą tę sprawę komplikuje jeszcze fakt, że niedawno pojawiły się we Francji odbitki fotograficzne aktów tej afery.

Sprawa ta wygląda niesłychanie tajemniczo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa cała akcja fałszowania pieniędzy rosyjskich zorganizowana była przez wrogów bolszewizmu w tym celu, by przez rzucenie olbrzymich sum sfałszowanych pieniędzy podkopać byt Rosji bolszewickiej.

Skutki rozwodów.

Dr. Hermann Marx, prezes sądu apelacyjnego w Kolonii, omawiając w „Allgemeine Rundschau" wpływ ducha czasu na prawo, zwraca uwagę na ustawodawstwo małżeńskie w państwie sowietów i na jego niesłychane wyniki.

Gdy na jesieni 1917 r. rząd sowiecki zagarnął władzę w swoje ręce, wszystkie małżeństwa kościelne zostały uznane za nieważne. W roku 1918 sowiety wydały kodeks małżeński, który obowiązywał do roku 1926. Według tego kodeksu zawarcie albo rozwiązanie małżeństw wymagało tylko zgłoszenia go u władz. W r. 1925 opracowano nawet projekt ustawy, która miała znieść i tę czynność, pozostawiając jako jedyne kryterjum małżeństwa współżycie dwojga ludzi z sobą. Tylko dzięki gwałtownemu sprzeciwowi kobiet rejestracyjne urzędy małżeńskie prowadziły nadal swoje czynności, ponieważ nowa ustawa, jaka w rezultacie poczęła obowiązywać, zalecała małżonkom, by zgłaszali swoje małżeństwo u władz. Rezultaty tego ustawodawstwa małżeńskiego były takie, że w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1927 r., według statystyki małżeńskiej, zgłoszono do rejestracji 8681 nowych małżeństw i 7255 rozwodów. Ułatwienie rozwodów doprowadziło do tego, że, według doniesienia pism, władze musiały wydać rozporządzenia, karzące kryminalnie mężczyzn za „nadużywanie sytuacji bezbronnej kobiety". Zdarzały się małżeństwa, zawierane na jeden, dwa lub sześć dni.

Bajki Woldemarasa.

Jak donosi „Berliner Tageblatt", urzędowy dziennik litewski „Lietuvos Aidas" ogłosił, jak twierdzi, autentyczny protokół z tajnego zebrania Legjonistów polskich, odbytego w Landwarowie pod Wilnem w dniach 10 do 13 sierpnia. Poseł Mackiewicz miał, według tego protokółu, omawiać politykę zagraniczną i wskazywać na to, że właściwym wrogiem Polski jest Rosja. Polska jest tym krajem, na który nastąpi pierwszy atak rosyjski, jako na barjerę, oddzielającą bolszewizm od zachodu. Dlatego celem polityki polskiej powinno być doprowadzenie do przymierza polsko-niemiecko-francuskiego. Inni mówcy mieli domagać się ostatecznego rozwiązania tarć polsko-litewskich. Ponieważ nie da się to uskutecznić drogą dyplomatyczną, bo pod tym względem Polska wyczerpała już wszystkie środki, jedynie miecz pozostaje do rozcięcia węzła gordyjskiego.

Całe to doniesienie jest tak fantastyczne, że tylko Woldemaras mógł się zdobyć no skomponowanie tej bajki. Widocznie niezadowolenie na Litwie z jego polityki jest tak duże, że dla uśmierzenia go wysuwa straszaka polskiego.

Trójprzymierze śródziemnomorskie.

Od samego początku objęcia władzy Mussolini pragnął by Włochy stały się taką potęgą, jaką były za czasów cesarzy rzymskich. Podstawą tej potęgi było panowanie Rzymian na morzu Śródziemnem. Chcąc zatem zdobyć dawniejszą potęgę, trzeba było doprowadzić do tego, by panem morza Śródziemnego były Włochy. W mowach swych Mussolini niejednokrotnie podkreślał dumnie te dążności. Ale Mussolini widocznie zapomniał o tem, że obecnie inne stosunki panują, aniżeli za czasów rzymskich.

Dawniej, gdy nie było kolei, szybkich, opancerzonych statków, samolotów, gdy warunki gospodarcze i socjalne były nieskomplikowane, Rzymianie mogli robić co chcieli, nie troszcząc się wcale o resztę Europy, która siedziała spokojnie u siebie, odgrodzona od potęgi rzymskiej nieprzebytemi Alpami. Ale dzisiaj jest trochę inaczej. Inne państwa, które mają większe siły od Włoch, a przedewszystkiem więcej pieniędzy, nie mogą obojętnie patrzeć na to, by stosunkowo niewielki kraj, skazany w dodatku na otrzymywanie tak ważnych produktów, jak węgiel i zboże na stosunki z zagranicą, dyktował warunki tym wszystkim, którzy potrzebują morza Śródziemnego dla swego własnego rozwoju.

Mussolini w swych marzeniach o potędze nie liczył się z tem początkowo. Ale niebawem przekonał się, że nie zawsze wystarczy chcieć — by móc! W swych imperjalistycznych dążeniach napotkał na tyle przeszkód, że wreszcie zaniechał myśli opanowania przez Włochy morza Śródziemnego. Najlepszym tego dowodem jest znana podróż podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, Grandiego. Objeżdżał on wszystkie państwa nad morzem Śródziemnem. Gdyby Mussolini był pewny, że zdoła wprowadzić w czyn swe zamierzenia, nie pertraktowałby zapomocą swego delegata z państwami, które przez całe wieki były konkurentami Rzymian w opanowaniu morza Śródziemnego. Ale nie był pewny — i dlatego musiał zrezygnować z ambitnych planów, a ograniczyć się do próby takiego ukształtowania stosunków, by Włochy miały tam choć trochę do powiedzenia. Wynika to jasno z przemówienia Grandiego, który po powrocie z podróży wobec przedstawicieli prasy oświadczył, że Włochy gotowe są zawrzeć z Turcją i Grecją trójprzymierze, aby — jak pięknie się wyraził — zapewnić pokój wśród państw śródziemnomorskich.

Więc już Mussolini nie będzie sam rządził morzem, lecz godzi się do podzielenia władzy na spółkę z dwoma jeszcze państwami. Nawet dyktator musi się przekonać, że rzeczywistość jest siłą, przed którą ugiąć się musi jego wola!

Sprawa Alzacji w parlamencie francuskim.

Jak już donosiliśmy, w parlamencie francuskim toczy się dyskusja nad interpelacją w sprawach, dotyczących Alzacji i Lotaryngji. Chodzi mianowicie o to, że rząd francuski nie uwzględnia właściwości mieszkańców Alzacji, zwłaszcza pod względem religijnym i pragnie im narzucić ustrój, obowiązujący we Francji, który, jak wiadomo, oparty jest na walce z Kościołem.

Deputowany departamentu Dolnego Renu, niezależny lewicowiec, Dahlet, oświadczył, iż ruch autonomistyczny nie jest bynajmniej pro-niemiecki i niema w nim żadnych dążeń separatystycznych. Mówca usiłuje uzasadnić żądanie autonomji przez specjalny charakter Alzacji, której mieszkańcy należą do rasy germańskiej i których język jest pochodzenia germańskiego. Dahlet oskarża rząd, że dla zgniecenia autonomizmu ucieka się do dyktatury i nie licujących z jego godnością zarządzeń policyjnych. Mówca wyraża przekonanie, iż obecna debata nie przyczyni się do usunięcia wrzodu alzackiego, lecz zakończy się prawdopodobnie sentymentalną manifestacją teatralną jakich Alzatczycy mają już dość. Dahlet dodaje następnie, iż do ruchu autonomicznego przyłączyły się osobistości, głęboko sprzyjające Francji, i stwierdza, że liczba Alzatczyków, pragnących powrotu panowania niemieckiego, jest niesłychanie mała. Kończąc, mówca podkreśla konieczność zmiany sposobu postępowania wobec Alzatczyków, gdyż oni sami się nie zmienią.

Dyskusji nad tą sprawą jeszcze nie zakończono.

ALEKSANDER KORNEL DOBROWOLSKI.

POŚCIG.

POWIEŚĆ SENSACYJNA.

24) —o— (Ciąg dalszy).

Zapłacił i wziął bilet wybiegając szybko na peron. Przed pociągiem ujrzał Czerwińskiego, rozmawiającego z konduktorem, z którym widocznie układał się o miejsce. Lejczak nieznacznie obserwował Czerwińskiego, starając się wsiąść do tego samego co on wozu. Ponieważ wszystkie miejsca były zajęte, Lejczak usiadł w korytarzu. Zaraz też pociąg ruszył.

Przed Skierniewicami konduktor wywołał Czerwińskiego i zaprowadził go do innego wozu, w którym znalazł mu pół wolnego przedziału pierwszej klasy. W przechodzie rzucił Czerwiński okiem na Lejczaka. Prawdopodobnie przypomniał sobie jego twarz, na którą zwrócił był już uwagę przy okienku kasy biletowej, bo popatrzył nań badawczo, jak gdyby coś kombinował. Ale, nie zatrzymując się, poszedł dalej. Za Czerwińskim ruszył i Lejczak, nie chcąc go tracić z oczu. Usadowił się jednak w korytarzu, gdyż uważał, że nie należy zbytnio zwracać na siebie uwagi.

Mniej więcej za Kutnem wyszedł Czerwiński na korytarz. Przechodząc obok Lejczaka, znowu spojrzał na niego bystro. Dobroduszny wyraz twarzy detektywa nie zwiódł go jednak. Widocznie pamięć miał dobrą, a fakt, że w krótkim stosunkowo czasie spotkał tę osobę trzykrotnie, zastanowił go mocno.

Na bladej twarzy Czerwińskiego zarysowało się skupienie. Poprzeczna zmarszczka między brwiami pogłębiła się. Bandyta coś kombinował. Wracając po chwili do przedziału, spojrzał jeszcze raz bystro na Lejczaka i schwycił jego wzrok, który jednak bezpośrednio rozpłynął się w przestrzeni. Ale Czerwińskiego ten właśnie fakt zdawał się utwierdzać w pewnych domysłach, bo rozsiadłszy się wygodnie na poduszkach, miał minę człowieka, który waży w duszy jakieś postanowienie.

W głębokiej zadumie przesiedział kilka godzin. Stukot kół pociągu, uderzając o przerwy między szynami, nadawał myślom Czerwińskiego rytmiczny pęd. Każdy mijający pociąg podnosił wrzawę i łomot do potęgi, jak gdyby dławiąc myśli, przygniecione ogłuszającym hukiem.

Czerwiński spojrzał na zegarek. Dochodziła trzecia godzina. Pomyślał, że pociąg niezadługo dojedzie do Torunia. Uchylił nieco drzwi i wyjrzał na korytarz. Na ławeczce w przejściu siedział Lejczak i drzemał, ująwszy głowę w dłonie. Czerwiński wdział szybko futro i wziął w rękę walizę, poczem otworzył drzwi bez szelestu i wyszedł na korytarz. Skradającym się krokiem przesunął się obok Lejczaka i poszedł ku drzwiom, prowadzącym nazewnątrz.

Pociąg minął stację Nieszawa, zbliżając się do Aleksandrowa.

Czerwiński otworzył okno i wychyliwszy się odsunął zewnętrzny zamek, poczem uczynił to samo z klamką wewnątrz wozu. Postanowił opuścić nieznacznie pociąg, zostawiając w nim Lejczaka, co do którego nie miał już wątpliwości, że go śledzi. Utwierdził go zresztą w tem przekonaniu przypadek. Właśnie na końcu korytarza pokazał się konduktor. Przechodząc obok Lejczaka, trącił go lekko, jednak czujny detektyw zbudził się natychmiast i spojrzał w stronę przedziału, zajmowanego dotąd przez Czerwińskiego. Otwarte drzwi wzbudziły w nim widocznie jakieś wątpliwości, bo szybko podszedł ku nim i zajrzał do wnętrza. Nie widząc Czerwińskiego, zaczął się rozglądać niespokojnie dokoła.

Szukany starał się tymczasem o to, żeby być niewidocznym, wciskając się we wgłębienie obok drzwi. Za małą chwilę Lejczak zbliżył się do niego. Spostrzegłszy Czerwińskiego zatrzymał się mimowoli przy nim.

Czerwińskiemu pociemniała twarz. Zielone oczy zaiskrzyły się a szczęki zwarły się kurczowym ruchem. Bez namysłu zapytał Lejczaka:

— Czy pan także wysiada w Aleksandrowie?

— .... Tak.

— Zaraz dojeżdżamy.

Lejczak nie odchodził. Zły był sam na siebie, że dał się złapać w tak naiwny sposób, bo przecież ten epizod komplikował w wysokim stopniu dalszą akcję śledzenia Czerwińskiego. Ten znów spoglądał z zimną nienawiścią na swego wroga. Oczy jego miały wyraz skupionej woli, niezłomnej i nieustępliwej. Coś z czającego się dużego kota.

Naraz odwrócił się do okna, rzekomo w zamiarze zamknięcia go. Przez chwilę usiłował nadaremnie pociągnąć wgórę szybę, wreszcie zwrócił się do Lejczaka

— Może pan umie się obchodzić z temi gratami.

Lejczak bez słowa pochwycił jedną ręką pas okienny, drugą wystającą rękojeść. W tejże samej chwili Czerwiński uniósł stopę nieznacznie i oparł ją na klamce, która ustąpiła pod naciskiem i zwolna drzwi otworzyły się nazewnątrz. Turkot kół stał się odrazu przeraźliwy tak, że zagłuszył zupełnie krzyk trwogi, jaki wydał z siebie Lejczak, wypadając z wozu na skutek silnego pchnięcia, wymierzonego mu przez Czerwińskiego.

Nie trwało ani pół minuty i drzwi były napowrót zamknięte, a Czerwiński wrócił z walizą do swego przedziału. Najspokojniej zdjął futro, wyjął z walizy pled i, położywszy się na poduszkach, okrył się nim starannie.

Złośliwy uśmieszek nie schodził z ust jego, gdy rozmyślał nad zdarzeniem, które rozegrało się przed chwilą. W duchu gratulował sobie pomysłu. Czuł niejasno jakieś groźne niebezpieczeństwo, które zdołał od siebie odwrócić. (Ciąg dalszy nastąpi).

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Wtorek
5
lutego

Św. Agaty, panny i męcz., † 254.
Św. Geninusa i Albina, biskupa.
Św. Izydora, męczennika.
—
SŁOW.: DOBROCHNA.

Patrzcie, aby wolność wasza nie była ku zgorszeniu niemocnym. (I. Kor. VIII. 9.)

Będę Cię miłował, Panie, mocy moja, Pan twierdza moja i ucieczka moja i wybawiciel mój. (Psalm XVII. 2. 3.)

Zdanie: Człowiek z rozumem a bez uczuć, jest już za życia zmarłym upiorem bez serca. Józef Kremer.

Bóg wypożycza człowiekowi życie, ale go nie daje na własność. Józef Supiński.

Rocznice: 1189 synod w Krakowie. 1808 Henryk Głogowski wkracza do Wielkopolski. — 1657 uchwała sejmowa względem powiększenia wojska kwarcianego. — 1679 cesarz Leopold I zawiera pokój z Ludwikiem XIV w Niemczech. — 1831 Dybicz wkracza z wojskiem moskiewskiem do królestwa polskiego. — 1837 ogłoszenie wyroku we Lwowie na Żeliwskiego i towarzyszy jego. —. 1926 pierwszy expres Londyn—Władywostok minął Warszawę.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wsch. o godz. 7.13, zach. o godz. 16.44. — Księżyc wsch.o godz. 4.40, zach. o godz. 12.12. — Księżyc w połączeniu z Saturnem o godz. 10.40.

Długość dnia: 9 godz. 31 min.

Zmiany powietrza: burzliwe, zimne. — Jutro: deszcz.

— Zima nie prędko ustąpi. Drugi miesiąc kalendarzowej zimy jest tak ostry, jak i pierwsza jej część. Śmiało można powiedzieć, że już od lat nie pamiętamy, aby mrozy tak długo trzymały bez przerwy, jak w tym roku. W tej zimie odwilży jeszcze nie mieliśmy. Po pierwszym okresie mrozów, który nastąpił równocześnie z rozpoczęciem kalendarzowej zimy, po krótkiem tylko ociepleniu, już z Nowym Rokiem nowa fala zimna przyniosła silne mrozy i obfite opady śnieżne i od tego czasu ostra zima panuje bez przerwy.

Ta niezwykła ostrość tegorocznej zimy w całej Europie jest przedmiotem studjów naukowych. Jeden z wybitnych meteorologów wypowiada w tej sprawie następujące poglądy:

Już w latach ostatnich badania wykazały zmiany klimatu zarówno u nas w Polsce jak i w całej środkowej Europie. Zdaje się, iż zmiany te nie są chwilowe, ale że następuje w tej strefie stała zmiana klimatu, który staje się wybitnie kontynentalny w przeciwieństwie do ostatnich lat dziesiątka, w których stan powietrza zbliżał się do warunków klimatu oceanicznego. — Różnica między klimatem kontynentalnym a oceanicznym polega głównie na tem, że w klimacie oceanicznym różnice temperatury w różnych porach roku nie są tak ostre: w lecie niema nadmiernych upałów, w zimie natomiast panuje temperatura łagodna z licznemi opadami deszczowemi, a w innych okolicach opadami śnieżnemi, które jednak nie utrzymują się długo i przechodzą w odwilż.

Zmiana klimatyczna w środkowej Europie jest bezwarunkowo faktem stwierdzonym, jednakowoż przyczyn tych zmian narazie nie można napewno oznaczyć. Uczeni przypisują je działaniu plam słonecznych, które obecnie przybrały na rozmiarach. Niemniej istnieje także przypuszczenie, że do burzliwości ostatnich lat i ostrości klimatu przyczynia się rozpowszechnienie radja. Czy zdania te są uzasadnione, dzisiaj jeszcze nie można powiedzieć stanowczo, wymaga to bowiem dłuższego okresu doświadczalnego.

W każdym razie wszystkie oznaki wskazują jednak na to, że w tym roku zima przeciągnie się długo i nie można oczekiwać, aby mrozy tak prędko zelżyły.

Województwo śląskie

Z Katowickiego.

Katowice. (Odjazd generalnego konsula dr. Aleksandra Szczepańskiego.) W piątek opuścił Górny Śląsk generalny konsul Rzeczypospolitej, dr. Szczepański, który przez 6 lat zastępował sprawy polskie w Bytomiu i jako przedstawiciel mniejszości polskiej. Przyszłem jego polem działalności będą Stany Zjednoczone Północnej Ameryki, a siedzibą Chicago (Czikago). Dowodem wielkiego szacunku i uznania były liczne delegacje i listy ludu śląskiego, oraz serdeczne pożegnanie przez zespół urzędników konsularnych, którzy raz jeszcze w ostatniej chwili przed odjazdem pożegnali się ze swym dotychczasowym naczelnikiem i jego małżonką. W Katowicach na dworcu zebrało się również grono przyjaciół i znajomych, by złożyć państwu Szczepańskim serdeczne życzenia na dalszą drogę życia, a szczególnie panu generalnemu konsulowi życzyć jak najdodatniejszych wyników działalności wśród Polonji amerykańskiej. Nawiasem dodajemy, że pole przyszłej pracy zawodowej p. dr. Szczepańskiego obejmować będzie 28 Stanów oraz Kanadę, Alaskę i wyspy Filipińskie, a więc jest niesłychanie rozległe.

Mysłowice. (Ostrożnie przy przyjmowaniu pieniędzy.) Tutejszą policję uwiadomiono, że w mieście są w obiegu fałszywe banknoty 5-złotowe. Falsyfikaty kursują przedewszystkiem na targowisku, podczas kupna i sprzedaży artykułów żywnościowych, gdyż podczas targu ludność nie zważa dokładnie na pieniądze. Przy przyjmowaniu banknotów 5-złotowych należy być ostrożnym.

Roździeń - Szopienice w Katowickiem. (Konieczność sadzenia drzewek.) Gminy Roździeń i Szopienice, liczące około 30 tysięcy mieszkańców, nie posiadają własnych plantacyj ani jakiego takiego zadrzewienia. Także przy ulicach niema drzewek, które należało sadzić w myśl rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych. Istnieje wprawdzie komisja, której zadaniem jest dbać o zadrzewienia gmin, lecz komisja ta jest bezczynna, ponieważ gminy dotychczas nie uchwaliły żądanych kwot na zadrzewienie. Planty byłyby pierwszą koniecznością, by mieszkańcy po ciężkiej całodziennej pracy, w czas letni, w dusznem powietrzu mogli odpocząć i oddychać świeżem powietrzem. Zważyć jeszcze trzeba, że nasze miejscowości są zupełnie zadymione gazami hut, więc konieczność urządzenia plantacji i zieleńców jest tem więcej konieczna. Drzewka, posadzone przy ulicach, w wielkiej mierze przyczyniają się do upiększenia wyglądu naszych gmin. Mamy nadzieję, że powyższe słowa skłonią ojców gmin do poczynienia pierwszych kroków w tym względzie już na wiosnę b. r.

Obywatele.

Kochłowice w Katowickiem. (Firma poszukuje robotników.) Zarząd gminy podaje do wiadomości, że firma Długoszewskiego poszukuje 150 robotników do pracy na kopalni „Pawła“ w Chebziu. Wiek robotników 18—35 lat. Zgłoszenia przyjmuje urząd pośrednictwa pracy w Nowej Wsi.

Roździeń w Katowickiem. (Co za długo, to niezdrowo.) Na szosie z Roździenia do Bagna buduje się od kilku już miesięcy mostek i to z inicjatywy Związku regulacji Rawy. Roboty budowlane idą bardzo powoli, nie wiadomo z jakiego powodu. Brak pieniędzy niewątpliwie nie odgrywa tu roli, gdyż nie chodzi w tym wypadku o objekt miljonowy. Brak robotników i fachowców także nie zachodzi. Przeciwnie, zauważyć można pewną niedbałość czy też niezaradność. Byłby zatem czas, by Związek regulacji zabrał się do rzeczy i przyspieszył wykończenie budowy mostu, by na wspomnianej szosie w niezadługim czasie rozpoczął się ruch normalny, który od szeregu miesięcy odbywa się drogą okrężną. Może władze nadzorcze wejrzą w tę sprawę i spowodują Związek regulacji Rawy do prowadzenia robót budowlanych w szybszem tempie. Jest to życzeniem wszystkich mieszkańców Roździenia i Szopienic.

Z Król. Huty.

Król. Huta. (Z życia Towarzystwa Czytelń Ludowych.) Wykłady Powszechne Uniwersytetu Jagiellońskiego, zorganizowane w Królewskiej Hucie przez T. C. L., odbywają się w dalszym ciągu. W niedzielę, 3 lutego, w auli gimnazjum żeńskiego, wygłoszono odczyt, ilustrowany obrazami świetlnymi, p. t. „Jugosławja dzisiejsza“. Wstęp bezpłatny.

— (Porada prawna.) Na podstawie rozporządzenia ministerstwa sprawiedliwości publiczność ma każdego dnia przystęp do urzędnika w poszczególnych sekretarjatach sądu okręgowego w Król. Hucie. Sekretarjaty są zobowiązane udzielić porady prawnej w sprawach procesowych i spisać protokół. Porady udziela się oczywiście tylko w zakresie spraw procesowych, a nie w sprawach, które załatwiają względnie dotyczą innych władz lub urzędów. Rozporządzenie to obowiązuje tylko w sądzie w Król. Hucie.

— (Ceny za światło.) Przy przeciętnem obliczeniu 200 godzin oświatlenia elektrycznego należy uiścić w Król. Hucie następujące opłaty: 16 świec 2,40 zł, 25 świec 3,60 zł, 32 świece 4,80 zł, 50 świec 7,20 zł, 75 Wat 9 zł, 100 Wat 12 zł.

— (Włamanie do składu.) W ostatnim czasie mnożą się wypadki wykradania towarów z okien wystawowych. W tych dniach wybito szybę w oknie wystawowem kupca K. Cieślińskiego w Król. Hucie. Sprawcy skradli towar wyłożony w oknie, mianowicie wyroby skórzane. Wartość złodziejskiego łupu wynosi przeszło 1000 złotych. Do tej straty należy doliczyć cenę za nową szybę. — Trzech osobników skradło sanki i znaczny zapas mięsa na szkodę rzeźnika A. Kołodzieja w Król. Hucie. Pod zarzutem popełnienia tej kradzieży aresztowano Karola D., Jana P. i Wiktora K., wszyscy z Król. Huty. — Artura K., Jerzego B. i Henryka O. przytrzymano za włamanie do składu kupca Płocha w Król. Hucie.

Z Świętochłowickiego.

Świętochłowice. (Z posiedzenia „Kasyna Polskiego“.) W ubiegłą środę prezes Kasyna dr. Kostka wygłosił odczyt pod tyt.: „Z współczesnej satyry polskiej“. Prelegent scharakteryzował satyrę polską, następnie omawiał szczegółowo bajki i satyry Ejsmonda, najbardziej bezstronnego z pośród współczesnych satyryków. Wykład był urozmaicony przykładami satyry obyczajowej, społecznej i politycznej. — W następną środę, dnia 6 lutego komisaryczny naczelnik gminy Łagiewniki p. Rzymian wygłosi odczyt pod tytułem: „O ruchu niepodległościowym na Śląsku Cieszyńskim“.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Nowy naczelnik gminy.) Jak swego czasu donosiliśmy, urząd komisarycznego naczelnika w Chropaczowie powierzono p. red. Przybyle, byłemu referentowi prasowemu Urzędu Wojewódzkiego. W związku z tą notatką donosimy, że p. Przybyła opuścił już stanowisko referenta prasowego, aby objąć urząd komisarycznego naczelnika gminy.

Łagiewniki w Świętochłowickiem. (Drogi tytoń.) Kolejarz S. usiłował przemycić 2 funty presówki, lecz został przytrzymany przez urzędników celnych. Kolejarza odstawiono do więzienia sądowego w Król. Hucie. Po złożeniu odpowiedniej kaucji został wypuszczony z aresztu śledczego.

Nowy Bytom w Świętochłowickiem. (Posiedzenie rady gminnej.) W czwartek, dnia 7 lutego, odbędzie się w Nowym Bytomiu posiedzenie rady gminnej. Na porządku dziennym znajdują się między innemi następujące sprawy: 1. uchwalenie budżetu na rok 1929/30. 2. Kupno gruntu pod budowę gimnazjum, które ma być upaństwowione. — W piątek, dnia 1 lutego, obchodzi burmistrz Machoń swój 25-letni jubileusz małżeństwa. Z tej okazji korporacje gminne uchwaliły złożyć p. burmistrzowi imieniem obywatelstwa życzenia.

— (Nabożeństwo za spokój duszy śp. Niedurnego.) W niedzielę, dnia 3 lutego, odprawiono w kościele parafjalnym o godz. 9.45 nabożeństwo na intencję ś. p. Piotra Niedurnego, założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa gimn. „Sokół“ Nowy Bytom zamordowanego swego czasu przez „Grenzschutz“, oraz zmarłych członków gniazda. Po nabożeństwie złożono wieniec na grobie ś. p. druha Niedurnego. Po południu odbyła się akademja w Sokolni ku uczczeniu ś. p. druha Niedurnego.

Brzeziny w Świętochłowickiem. (Na pochyłej drodze.) Do mieszkania Roberta Kiołki weszła Ernestyna D z Michałkowic i wyludziła 35 złotych. W kilka godzin później K. zauważył kradzież złotego naramiennika znaczonego literami J. M. 9. II. 1925. O wypadku uwiadomiono policję. Gdzie Ernestyna D. przebywa, dotychczas nie ustalono.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Z posiedzenia Wydziału Powiatowego.) Pierwsze tegoroczne posiedzenie Wydziału Powiatowego odbyło się pod koniec minionego tygodnia. Główna czynność polegała na ustaleniu budżetu. Główny etat powiatowy wykazuje w dochodach i wydatkach 948 tysięcy złotych. Utrzymanie powiatowej szkoły gospodarczej w Starejwsi kosztuje 61 800 zł z policzeniem dochodów z rolnictwa.

Mikołów. (Sprawy komunalne.) Dnia 30 stycznia odbyło się publiczne posiedzenie Rady Miejskiej. Nasamprzód przyjęto do wiadomości reskrypt Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, dotyczący budowy domów w kolonji robotniczej przy szosie pszczyńskiej. Następnie zatwierdziła Rada Miejska plan inwestycyjny na rok rachunkowy 1929/30, według którego wykonano względnie zostaną rozpoczęte następujące prace budowlane: budowa szkoły ludowej, budowa taniego domu względnie baraku dla najbiedniejszej ludności, wykonanie planu zabudowania i kanalizacji miasta, budowa wodociągów na szosie Pszczyńskiej, szosowanie nowej ulicy Gimnazjalnej, przebrukowanie i skanalizowanie ulicy Klasztornej jak również przebrukowanie ulicy Powstańców i ulicy Kanałowej oraz budowa i zakup taboru miejskiego. — Uchwalono pobieranie podatku komunalnego od placów budowlanych i gruntów, które uzyskały charakter placów budowlanych przez pociągnięcie linij regulacyjnych ulic i placów, pobieranie dodatków komunalnych do podatku gruntowego i pobieranie podatku budynkowego na rok rachunkowy 1929/30.

Miedźna w Pszczyńskiem. (Wilki.) Urzędnikowi policji doniesiono o pojawieniu się wilków w okolicy. O pojawieniu się tych niebezpiecznych zwierząt uwiadomiono natychmiast leśniczych powiatu pszczyńskiego.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Przemytnictwo.) W odcinku granicznym pod Raciborzem kwitnie proceder przemytniczy, gdyż w tym odcinku można przejść przez zieloną granicę do Niemiec i Czechosłowacji. Urzędnicy straży granicznej są bardzo ruchliwi, przeto niejeden przemytnik zostaje przytrzymany. W tych dniach policja w Rybniku aresztowała dwie kobiety, Annę Mus i Zofję Kapot z Wilczy. Obydwie przemycały Maggi z Niemiec do powiatu rybnickiego.

— (Z posiedzenia rady miejskiej.) W zeszły wtorek odbyło się w sali ratuszowej posiedzenie rady miejskiej, pierwsze w tym roku. Przewodniczący, p. Basista, złożył sprawozdanie z czynności rady w roku ubiegłym, poczem nastąpił wybór nowego biura. Na przewodniczącego wybrano p. Basistę ponownie, na zastępcę p. Prusa, na sekretarza p. Dolę, na zastępcę p. Nowomiejskiego. — Dla Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej uchwalono jednorazowo 100 złotych. Miasto przystępuje jako stały członek z roczną składką 36 złotych. — Na koszta urządzenia kursów dla urzędników uchwalono 750 złotych. Resztę przypadającego udziału miasta Rybnika mają pokryć urzędnicy, biorący udział w kursach. — Stawki wymiaru podatku od placów niezabudowanych uchwalono w 1 i 2 klasie 1 od sta, w 3 i 4 klasie ½ od sta. — Na utworzenie komunalnego urzędu pośrednictwa pracy uchwalono 3062.56 złotych. — 2000 złotych uchwalono na wzięcie udziału w Powszechnej Wystawie Krajowej. — Przyjęto do wiadomości wyrok sądu na spłacenie reszty długu przedwojennego dawniejszej gminy Ligota, która została przyłączona do miasta w wysokości 121.597.24 złotych i 10.000 złotych zaległych odsetek. Rada uchwaliła nabyć posiadłość od p. Chroszcza wielkości 8000 mkw. i dołączyć ją do terenu koszarowego.

— (Złożenie mandatów.) Sędzia Jamrocik i adwokat p. Bączkowicz złożyli swoje mandaty jako radni miejscy. W ich miejsce przypada kolej na p. Antoniego Leśnika i p. Walentego Kiamę.

— (Targ na zwierzęta domowe.) Przyszły targ na bydło odbędzie się w Rybniku dnia 5 lutego. Termin jarmarku przypada na 25 kwietnia.

— (Ku przestrodze.) Robotnik Izydor Szymura postawił swój rower przed bramą gmachu starostwa, poczem udał się do kancelarji, aby załatwić interes. Gdy po kilku minutach wyszedł z biura, spostrzegł ku swemu przerażeniu, że rower przywłaszczył sobie nieznany złodziej. Często donoszą gazety, że niezamkniętych na kłódkę rowerów nie należy stawiać przed sklepami i do sieni domów, gdyż taki rower jest zbyt wielką pokusą dla niejednego przechodnia. Łańcuszek z kłódką nie jest drogi, a zamkniętego koła nikt za białego dnia nie ukradnie.

Chwałowice w Rybnickiem. (Trup na hałdzie.) Na hałdzie przy tutejszej kopalni znaleziono trupa młodej dziewczyny. Dochodzenia ustaliły, że są to zwłoki 18-letniej Erny Groeger z Jankowic. Groegerówna przybyła ze wsi do Chwałowic, aby na hałdzie kopalnianej zbierać węgiel. Przyczyny śmierci dziewczyny dotychczas nie ustalono. Ciekawe jest, że z ust dziewczyny płynęła krew. Policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia przyczyny śmierci.

Biertułtowy w Rybnickiem. (Proces o krzywoprzysięstwo.) Małżonkowie Ludwik i Marja Langrzyk oraz robotnik August Pieczka, wszyscy z Biertułtów, procesowali się przed sądem dla spraw cywilnych we Wodzisławiu. Langrzykowie i Pieczka zeznali pod przysięgą, że w czasie od 1924 do 1926 r. korzystali z drogi prywatnej. Zeznania te nie polegają na prawdzie — oświadczyła strona przeciwna i z tego powodu wytoczono im proces o krzywoprzysięstwo. Pod koniec minionego tygodnia odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych w Rybniku. Głównym świadkiem, który oskarżonych obciążał, był robotnik Edward Dornia. Sąd nie był przekonany, że Dornia mówi prawdę, gdyż był już karany za krzywoprzysięstwo. Z tego powodu sąd wydał wyrok uwalniający.

Czyżowice w Rybnickiem. (Okropny wypadek.) W tych dniach zdarzyło się w tutejszej wiosce okropne nieszczęście. Mieszkaniec Józef Grzonka spalił się żywcem w własnem łóżku. Stary Józef Grzonka wrócił ze swym zięciem, Grzegorzem, do domu. Następnie obaj położyli się na łóżko i zasnęli. Nie wiadomo, w jaki sposób zapaliło się ubranie Grzonki. Gdy izba była napełniona dymem, zięć przebudził się i wyszedł na podwórze. Nieco później wyprowadzono Grzonkę okropnie poparzonego. Przywołany ksiądz przygotował go na drogę wieczności. W nocy Grzonek zmarł wśród strasznych boleści. Wypadek jest tem smutniejszy, że w dniu 3 lutego Grzonka miał wydawać córkę zamąż. W tym dniu zamiast wesela, odbył się pogrzeb.

Pstrążna w Rybnickiem. Materjał wybuchowy na oknie.) Chłopak Józef Cuber, lat 10, znalazł zawiniątko na oknie kuchennem E. Niestrojowej. Po otwarciu zawiniątka okazało się, że wewnątrz znajdował się materjał wybuchowy (lignozyt powietrzny). Do materjału wybuchowego był przymocowany lont z kapiszonem. Lont był przepalony. Stwierdzono, że zawiniątko leżało na oknie przez kilka dni, lecz nikt nie zwracał uwagi na niepozornie wyglądający przedmiot. Policja wszczęła dochodzenie celem wykrycia sprawcy, lecz dotychczas wszelkie usiłowania pozostały bez skutku. Istnieje przypuszczenie, że materjał położono na oknie i usiłowano doprowadzić do wybuchu z zemsty.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Z lecznicy.) Wydział Powiatowy podaje do wiadomości, że w tutejszej lecznicy powiatowej urządzono pracownię dla lekarza-dentysty. Leczenie zębów dla członków Kasy Chorych jest bezpłatne. Godziny przyjęć codziennie od godz. 9 przed południem do 3 po południu i od 5—7 wieczorem. W niedziele i święta godziny przyjęć od 10—12.

— (Elektryfikacja powiatu.) Elekryfikacja powiatu tarnogórskiego postępuje szybko naprzód. W Bobrownikach i Rudnych Piekarach rozpoczęto wykonywać roboty instalacyjne w domach. Z nastaniem cieplejszej pogody rozpocznie się budowa transformatora.

— (Ruch autobusowy.) Wskutek opadów śnieżnych ruch autobusowy był przerwany na wszystkich linjach. Obecnie kursują autobusy, lecz tylko na niektórych linjach, gdyż śnieg nie został usunięty na wszystkich szosach. Na linji Bytomskiej ruch autobusowy jest normalny. Droga do Strzybnicy jest zupełnie zawiana.

Z Cieszyńskiego.

Bielsko. (Śmiertelny wypadek.) W piwnicy pewnego domu zdarzyło się nieszczęście. Zatrudniony przy naprawianiu przewodów elektrycznych uczeń ślusarski Zieleźnik, dotknął się niechcący przewodów elektrycznych o wysokiem napięciu i został rażony prądem. Nieszczęśliwy uczeń zmarł natychmiast.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono dnia 1 lutego za: 100 złotych 47.14 marek niemieckich; 100 marek niemieckich 212.70 złotych; 1 dolar amerykański 8.91 złotych; 100 franków szwajcarskich 171.90 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 1-go lutego za: 100 franków francuskich 34.78 złotych; 100 szylingów austrjackich 124.94 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 1 lutego 1929 r.

Pszenica 40.75—41.75, owies 30.50—31.50, jęczmień na przemiał 32.50—33.50, jęczmień browarowy 34—36, mąka pszeniczna 58—62, mąka żytnia 45, groch Wiktorja 62—67, wyka 39—41, słoma prasowana 6.85—7.35, słoma luźna 5.00—5.75.

Śląsk Opolski

Nowy Przedstawiciel Państwa Polskiego przy Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym na G. Śląsku.

W tych dniach przybył z Paryża do Bytomia p. Kazimierz Sąchocki, celem objęcia stanowiska przedstawiciela Państwa Polskiego przy górnośląskiej Komisji Mieszanej i Trybunale Rozjemczym. Poniżej podajemy kilka danych dotyczących osoby nowego przedstawiciela Państwa Polskiego.

P. Sąchocki urodził się w 1888 r. w Warszawie, gdzie też ukończył szkoły średnie. Studja prawnicze odbył w uniwersytecie w Kijowie. Z chwilą powstania niepodległej Polski wstąpił do tworzącego się sądownictwa w charakterze sędziego śledczego. Następnie zajmuje poważne stanowisko w Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Z ramienia powyższego ministerstwa delegowany jest w charakterze doradcy prawnego do komisji rewindykacyjnej, mającej za zadanie uregulowania kwestji mienia polskiego wywiezionego w czasie wojny do Niemiec.

W czasie najścia bolszewickiego na Polskę wstępuje w szeregi polskiej armji ochotniczej.

W roku 1923 powraca do służby państwowej, obejmując odpowiedzialne stanowisko zastępcy przedstawiciela Państwa Polskiego przy Polsko-niemieckim Trybunale Rozjemczym w Paryżu. Stanowisko to piastował p. Sąchocki do czasu przyjazdu do Bytomia.

— (Pogłoski.) W gazetach niemieckich Śląska Opolskiego znajdujemy wiadomość, jakoby Polski Konsulat Generalny miał być przeniesiony z Bytomia do Opola. Na posiedzeniu związku katolickich kupców „K. K. V.“ w ostatni piątek zgromadzeni uchwalili rezolucję do magistratu bytomskiego, by poruszył wszystkie sprężyny, by konsulat w Bytomiu pozostał.

— (Osobiste.) W piątek 1 lutego wyjechał na stałe p. dr. A. Szczepański były Generalny Konsul Rzeczypolitej Polskiej w Bytomiu. Dowiadujemy się, że p. dr. Szczepański 20-go lutego wsiądzie na okręt, by odjechać do Północnej Ameryki, celem objęcia Generalny Konsulat Polski w Chicago.

Gliwice. (Zabójstwo.) W Ziemięcicach popełniono zbrodnię. Krawiec Alojzy Kowolik, lat 22, stał z kilku równieśnikami w szynku Bajera. Nagle bez wszelkiej przyczyny — bez poprzedniej sprzeczki — Kowolik wydobył z kieszeni pistolet i zaczął strzelać około siebie. Robotnik Stefan Szczeponik został trafiony kulą w szyję. Okaleczenie było śmiertelne. Nieszczęśliwy robotnik zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Robotnicy Saturnin Piernikarczyk i Jan Bednorz zostali ciężko okaleczeni. Pogotowie ratunkowe odwiozło ich do lecznicy w Gliwicach. Oprócz tego robotnikowi Kowolikowi ustrzelono lewy kciuk. Zabójcę aresztowano i osadzono w więzieniu. Przyczyny popełnienia okropnego czynu dotychczas nie ustalono, wiadomo tylko, że Kowolik posprzeczał się z kilku rówieśnikami podczas nocy sylwestrowej.

Racibórz. (Olbrzymi pożar.) Przed kilku dniami spalił się doszczętnie skład firmy Hugona Markusa. Pracownicy z wielkim trudem ratowali się przed ogniem. Straty są olbrzymie. Sklep Markusa był jednym z największych składów w Raciborzu. Przyczyny wybuchu pożaru dotychczas nie stwierdzono.

Zabrze. (Zabity na kopalni.) Zatrudniony na kopalni zabrskiej ciskacz Brasla z Mikulczyc został przysypany przez obrywające się węgle. Gdy go wydobyto z pod gruzów, już nie żył.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Dotkliwa kara za kradzieże.) Przed sądem w Sosnowcu stawali dwaj bracia Doroszowie, którzy w sierpniu r. ub. okradli szereg mieszkań i sklepów, zostali jednak wówczas z więzienia wypuszczeni na mocy amnestji. Jednakże w ciągu dwóch tygodni zostali ponownie ujęci po licznych kradzieżach. Jednego z braci skazano na cztery lata, drugiego na rok więzienia.

Lwów. (Okropne skutki nieporozumienia małżeńskiego.) Władze wojskowe we Lwowie otrzymały wiadomość telefoniczną ze Stanisławowa, że przybyły tam w sobotę w sprawach rodzinnych porucznik Bronisław Siring z szefostwa budownictwa we Lwowie, popełnił samobójsto, postrzeliwszy się w brzuch. Ciężko rannego przewieziono do szpitala wojskowego, gdzie zmarł. Przyczyną rozpaczliwego kroku por. Siringa były nieporozumienia małżeńskie.

Zawiercie. (Zaopatrzenie bezrobotnych.) Wojewoda kielecki wyznaczył samorządom Zagłębia Dąbrowskiego znaczne sumy w łącznej wysokości ponad 70.000 zł na zaopatrzenie bezrobotnych w deputaty żywnościowe. Razem z otrzymanemi już zaliczkami na przeprowadzenie tej akcji samorządy Zagłębia Dąbrowskiego otrzymały dotychczas na ten cel ponad 160.000 zł.

Olkusz. (Śmiertelny wypadek.) W tych dniach naładowane deskami sanie przewróciły się na Tomasza Mączka i zgniotły go tak dotkliwie, że nieszczęśliwy po odwiezieniu do szpitala olkuskiego zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Białystok. (Zbiorowe morderstwo.) Terenem potwornej zbrodni był majątek Poryte w woj. białostockiem, powiatu łomżyńskiego, należący do hr. Dzieduszyckiego. Pod koniec minionego tygodnia do mieszkania rządcy majątku Miecz. Świeżyńskiego, który był wówczas nieobecny, wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwery mężczyzn, którzy, strzelając na oślep, zabili następujące osoby: 33-letnią Zofję Świeżyńską, żonę rządcy, 5-letnią Krystynę, córeczkę ich, 19-letnią Władyławę Zienkiewiczównę, służącą i 32-letniego Pawła Małysza, maszynistę miejscowego, który spieszył na pomoc. Nadto zraniono, na szczęście niezbyt ciężko, 4-letnią córkę Świeżyńskich. Ponieważ zabójcy nic nie zrabowali, przeto odrazu nasunęło się podejrzenie, że powodem ohydnego mordu była zemsta. Dochodzenie ustaliło, że dokonał jej, przy udziale kolegów, Józef Nowicki, były drwal w Nadleśnictwie Supraśl (woj. białostockie), ostatnio zaś jako fornal pracował w majątku Dzieduszyckiego. Był on wydalony przez rządcę, odchodząc zaś groził mu zemstą. Na miejsce przestępstwa przybyła policja z Łomży i wszczęła energiczne dochodzenie. Główny sprawca ohydnego mordu zbiegł. Natomiast aresztowano szereg osób podejrzanych o współudział w tej zbrodni.

Poznań. (Krwawa tragedja rodzinna.) W domu 3 przy ulicy Górna Wilda zamieszkały tam wraz z żoną i teściową szofer 27-letni Stanisław Brambor, strzelił dwukrotnie do żony, dwukrotnie do teściowej, następnie skierował broń ku sobie i zranił się w okolicę serca. Wszystkich odwieziono w agonji do szpitala. Powodem tragedji były niesnaski rodzinne.

Z dalszych stron.

Kowno. (Parcelacja.) Według ogłoszonych ostatnio urzędowych danych kowieńskich w czasie od 1919 r. do 1929 a więc w ciągu 10-lecia podzielono na osady w Litwie 1799 wsi o obszarze około pół miljona ha. Rozparcelowano w powiecie szawelskim 306 majątków, w powiecie poniewskim 276, w taurożańskim 225, trockim 217 kowieńskim 203 majątki.

Helsingfors. (Budowa fabryki związków azotowych.) Przy wodospadach Imatry ma powstać wielka fabryka azotniaków. W tym celu utworzyło się towarzystwo akcyjne z kapitałem 500 miljonów marek fińskich. W sfinansowaniu tego przedsiębiorstwa bierze udział konsorcjum belgijsko-francuskie. Produkcja fabryki ma być obliczona również na wywóz zagranicę.

Ostatnie telegramy

Starcie pociągów.

Londyn. (PAT.) Donoszą z Henderson, w stanie Kentucky, o strasznej katastrofie kolejowej. Pociąg osobowy wpadł na pociąg towarowy. Obydwie lokomotywy przywróciły się, wskutek czego maszyniści i palacze zostali zgnieceni przez nie i zupełnie zmiażdżeni. Ogółem jest 6 osób zabitych. Ilość rannych jest dotychczas nieznana.

Śnieżyce w Danji.

Londyn. Donoszą z Kopenhagi, że w całej Danji szaleją ponownie gwałtowne burze śnieżne. W wielu miejscach ruch kolejowy wstrzymano. Wiele pociągów ugrzęzło w śniegu, również żegluga napotyka na poważne przeszkody.

Sprawy kościelne.

Olbrzymie przestrzenie Azji zamknięte przed misjami.

Podczas gdy wewnątrz Afryki powstają i rozkwitają coraz nowe misje, to olbrzymie tereny w głębi Azji, liczące 600.000 km. kw., a więc większe od połowy Europy, są dla działalności apostolskiej całkowicie zamknięte. Kraje te posiadają około 30 miljonów mieszkańców. Tybet i Kuhumor mają trzy miljony ludności: Bethan 250.000, Nepal 5.600.000, Afganistan 9 miljonów, Beludzystan 800.000, Mongolja 1.800.000, Turkiestan rosyjski 1.200.000 dusz.

Z pośród tych krajów Nepal, Afganistan i Beludzystan są zamknięte nietylko dla misjonarzy,, ale i dla wszystkich Europejczyków. Wydaje się, że obecnie Afganistan chce otworzyć swe granice dla kultury zachodniej, ale walka króla z partją konserwatywną nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Wprawdzie w Siankiang i w Turkiestanie chińskim znajduje się pewna liczba misjonarzy, ale zarówno tam, jak i w Tybecie oraz w Mongolji misje założone zostały tylko na granicach i tylko w okręgach, będących pod kontrolą chińską.

Gdy się przypomni dawne zdobycze pracy apostolskiej w Mongolji i w Turkiestanie, historję misji religijnej na dworze mongolskim i rozpowszechnienie ewangelji w Tybecie w 17 i 18 wieku, to serce się ściska na myśl, że islam nietylko wyparł stamtąd chrześcijaństwo, lecz i zatarł najdrobniejsze ślady po niem.

Duchowieństwo chińskie.

Z pośród 80 parafij wikarjatu apostolskiego w Pekinie 64 znajduje się pod kierownictwem księży tubylczego pochodzenia. Od pięćdziesięciu lat rektor katedralny i jego pierwszy wikarjusz są Chińczykami. Dwa terytorja, które niedawno zostały oddzielone od Pekinu, mają biskupów chińskich i są całkowicie obsługiwane przez księży tubylczego pochodzenia.

Nie ulega wątpliwości, że od szeregu lat na skutek zachęty Papieży powołanie kapłańskie w krajach misyjnych jest pielęgnowane ze szczególną troskliwością i że udział duchowieństwa tubylczego w pracy misyjnej jest bardzo wybitny. Protestanci rozpowszechniają twierdzenie, że Kościół katolicki, tworząc kadry duchowieństwa tubylczego i powierzając mu odpowiedzialne stanowiska, naśladuje ich. Władze misyjne zaprzeczają temu twierdzeniu, zaznaczając, że przygotowanie księży, zdolnych do odpowiedzialnego kierowania ważnemi placówkami, jakich dzisiaj dużo znajduje się w pewnych prowincjach chińskich, wymagało wytrwałego wysiłku wielu pokoleń. Kto nawet powierzchownie zna historję misyj katolickich, ten wie dobrze, że Kościół zawsze wyświęcał księży i biskupów katolickich wszędzie tam, gdzie to tylko było możliwe.

Wikarjat Pekiński ma 4.938.925 mieszkańców, według spisu ludności z roku 1927, w tem 289.743 katolików.

Zima w lesie.



Nigdy nie jest w lesie tak spokojnie jak w zimie, kiedy śnieg leży na drzewach i kiedy wszystko, nawet drogi w lesie zasłane są puchem śniegowym. Wtenczas tylko leśniczy brodzi po śniegu w towarzystwie swych psów, które węszą za zwierzyną. Leży już śnieg dłuższy czas, zauważy się wtenczas rozmaite ślady: małe i wielkie, od zwierząt ssących i inne od ptaków. Tu przechodziły jelenie i sarny, tam są ślady zająca; na innem miejscu pozostawił lis za sobą znaki, tam poznaje się, że wrony i inne ptaki przelatywały nad śniegiem. Ciemniej jak w lecie stoją sosny i świerki, zupełnie ogołocone są drzewa liściaste. Tam i owdzie przeziera mech, paproć wychyła się z śniegu, krzewy jarzyny wyglądają jak ocukrzone, krzaki leszczyny jakby sobie nałożyły czapki białe. Jałowce w swoim białym płaszczu wyglądają jakby czuwały i stały strażą w lesie. Od czasu do czasu spadnie śnieg lekko z drzew; jest to dowodem, iż tam w górze wyfrunął ptaszek. Raz po raz słyszy się głosy ptasie: wrony, które wyfruwają lub na jakiem drzewie odbywają naradę, krzyżodzióby, które się wzajem nawołują, inne ptaszki, które świergocąc, okazują radość, jeżeli im się zdarzyło znaleźć trochę pożywienia. W zielskach, wychylających się z śniegu, znajdują się ziarnka, które dla niejednych ptasich żołądków są smakołykiem. Jeżeli chce się widzieć rozmaite rodzaje ptaków, trzeba tylko cicho podejść do jarzębiny. Z ostróżnością wielką wychylają się sarny z głębi lasu i wnet znikają. Zresztą jest w zimowym lesie wielka cisza. Co za różnica pomiędzie zaśnieżonemi drogami leśnemi a ulicami w wielkich miastach! Tu jest spokój, że słychać trzask gałęzi, każdy upadek grudek śniegowych, tam dziki odgłos tysiącznych hałasów, tutaj najgłębszy pokój, tam twarda, ustawiczna wojna, wieczne gnanie i spieszenie.

Przepowiednie, które się nie sprawdziły

Co nam wszystko przepowiadano na rok 1928, a od czego świat został uchroniony.

Przy zakończeniu każdego starego roku prasa umieszcza „przepowiednie“ na rok przyszły, podane na podstawie „jasnowidzeń“ astrologów. Ile te przepowiednie się spełniają, mamy możność przekonać się, gdy rok się kończy i gdy nowe mamy „przepowiednie“.

Zapowiadają one często wielkie kataklizmy, rewolucje, wojny i t. d. Jak sprawdziły się więc przepowiednie na rok miniony, t. j. 1928?

Astrolog niemiecki dr. Offermann zapowiadał na rok 1928 wojnę między Anglją a Rosją sowiecką, szereg rewolucyj i klęsk żywiołowych, (które zresztą powtarzają się rok rocznie). Paryska jasnowidząca madame Florice, komunikująca się rzekomo z duchem p. de Thebes, przepowiadała na rok 1928: spadek kursu dolara, obalenie Poincarego, który miał wszakże objąć tekę ministra skarbu w nowym gabinecie, oraz udatny przelot przez Atlantyk lotnika francuskiego.

Uczony amerykański Whitcomb, który przepowiedział wielki strajk górników angielskich w roku 1926, twierdził, że w roku 1928 Amerykę oczekuje wyjątkowy rozkwit finansowy, że pewien inżynier amerykański zademonstruje wynalazek, którego doniosłość przewyższy odkrycie Ameryki. Miało to być zastosowanie nowej energji, usuwającej całkowicie użycie węgla. Następcą Coolidge'a miał zostać człowiek, niemal zupełnie nieznany. Niemcy objąć miały kierownictwo ogólno-europejskiej akcji przeciw Sowietom.

Pomylił się też astrolog Grimm, który zapowiadał zmianę rządu niemieckiego na styczeń, na luty wielki wynalazek, na czerwiec krach finansowy, na sierpień „napięcie“ stosunków między Niemcami a krajami ościennemi“, na grudzień: nowy kurs w polityce Rzeszy niemieckiej. Astrolog Andoux wraz z jasnowidzącym Radeckim przepowiadali obalenie rządów sowieckich w Rosji, wybuch rewolucji w Indjach, zwyżkę kursu franka francuskiego i t. d.

Pewien Włoch przepowiadał z roku na rok zgon eks-cesarza Wilhelma i przywrócenie monarchji w Niemczech, lecz jak dotąd bez powodzenia. Słynny profesor Ketty omylił się też, zapowiadając na rok 1928 zbliżenie francusko-niemieckie, udzielenie Niemcom mandatu kolonjalnego, wojnę angielską w Azji, zmierzch faszyzmu we Włoszech.

Więcej natomiast szczęścia miał profesor Ketty, jeśli chodzi o klęski żywiołowe, przepowiadał bowiem wielki wybuch w Europie (zdarzył się on we Włoszech, gdzie wyleciały w powietrze składy amunicyjne), podobny wybuch w Ameryce (nastąpił istotnie 13 listopada w Pittsburgu), wreszcie wybuch wulkanu we Włoszech (Etna).

Nie trudno zauważyć, że różne przepowiednie są przeważnie — a przynajmniej bardzo częste — pobożnemi życzeniami, drzemiącemi w duszy ich autora.

Stosunki bawarsko-pruskie.

Berlin. (A. T. E.) Ogłoszenie wrogich Prusom wynurzeń premjera bawarskiego, dr. Helda wywołały silne oburzenie w pruskich kołach rządowych. Dziś premjer pruski Braun wezwał posła pruskiego przy rządzie bawarskim do Berlina, celem złożenia sprawozdania o stosunkach prusko-bawarskich w dziedzinie finansowej i politycznej.

Głód w Piotrogrodzie.

Ryga. (Rps.) „Siewodnia“ podaje, iż wskutek pogorszenia się sytuacji aprowizacyjnej, w Piotrogradzie panuje od kilku dni głód. Gdy w drugiej połowie stycznia wprowadzono w Piotrogrodzie kartki chlebne, pisma sowieckie zapewniały, iż poczyniono to gwoli zlikwidowania kolejek przed sklepami spożywczemi i zapewnienia ludności prawa do nabywania chleba bez przeszkód. Istotnie, w ciągu tygodnia odbywała się normalna sprzedaż chleba w ilości jednego kilo na osobę. Po tygodniu władze sowieckie zmniejszyły sprzedawaną ilość chleba do wysokości pół kilo na osobę, w ostatnich zaś dniach stycznia sytuacja uległa dalszemu pogorszeniu na tyle, iż wysokość sprzedawanych racji chleba zredukowano do ćwierci kila. Ponowna ta redukcja spowodowała panikę wśród ludności, tem bardziej, iż w wielu dzielnicach chleb otrzymywano w ilościach niedostatecznych dla zaopatrzenia całej ludności. Przed sklepami spożywczymi utworzyły się ponownie długie kolejki, w których mieszkańcy Piotrogrodu zmuszeni są wyczekiwać całemi godzinami na otrzymanie ćwierci kila chleba. Zdaniem pisma wytworzona przez to w Piotrogrodzie sytuacja przedstawia się bardzo poważnie.

Teatr Polski w Katowicach,

„Piękna żonka“ z gościnnym występem Marjana Jednowskiego.

W środę, dnia 6 lutego odbędzie się w Teatrze Polskim premjera komedji Bałuckiego „Piękna żonka“, w której to komedji jedną z głównych postaci kreować będzie znany i ceniony artysta i reżyser Teatru im J. Słowackiego w Krakowie, p. Marjan Jednowski.

„Noc w Wenecji“.

W pierwszej połowie lutego wystawia Teatr Polski przepiękną i melodyjną operę komiczną J. Straussa „Noc w Wenecji“.

Sprawy towarzystw.

Obrady urzędników kolejowych. W dniach 6, 7 i 8 lutego odbędą się w Rybniku, Katowicach i Tarnowskich Górach 3 wielkie zebrania ogólno-informacyjne Związku Urzędników Kolejowych, na których członkowie prezydjum głównego zarządu referować będą o najaktualniejszych zagadnieniach życia urzędniczego obecnej doby. Zebrania odbędą się:

w **Rybniku** 6 lutego o godz. 17 w sali hotelu „Polonia“;

w **Katowicach** 7 lutego o godz. 17 w sali „Tivoli“ przy ul. Kościuszki;

w **Tarnowskich Górach** 8 lutego o godz. 18 w sali p. Kukówki.

Chebzie. Dnia 4 lutego odbędzie się w Chebziu w sali p. Miarki walne zebranie koła miejscowego Związku Urzędników Kolejowych.

Humor.



— Czemu Pan zamyka oczy, gdy Pan pije piwo?

— Lekarz zakazał mi surowo patrzeć na piwo...

Sprawy gospodarcze

O import bydła polskiego do Czech.

Jak donoszą „Narodni Listy“ rząd polski wydelegował do Pragi swego przedstawiciela celem przedyskutowania z czynnikami zainteresowanymi kwestji zniesienia ograniczeń, obowiązujących obecnie, a dotyczących importu bydła polskiego do Czechosłowacji.

Sprawy pracownicze na forum międzynarodowem.

Dnia 30 maja rozpocznie się w Genewie XII Międzynarodowa Konferencja Pracy, której początek dzienny obejmować będzie, zgodnie z decyzją Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, następujące zagadnienia:

1. Zapobieganie nieszczęśliwym wypadkom przy pracy (II czytanie).
2. Ochrona przed nieszczęśliwemi wypadkami robotników, zatrudnionych przy ładowaniu i wyładowywaniu statków (II czytanie).
3. Sprawa pracy przymusowej (I czytanie).
4. Długość dnia roboczego pracowników (I czytanie).

Dwa pierwsze zagadnienia dyskutowane były w I czytaniu podczas zeszłorocznej konferencji, która postanowiła ustawić je na porządek dzienny tegorocznej konferencji dla powzięcia ostatecznej uchwały, t. j. przyjęcia projektu konwencji, lub też zalecenia.

Pozostanie dwa zagadnienia omawiane będą poraz pierwszy, skutkiem czego w tych sprawach ostateczne decyzje nie zapadną jeszcze w roku bieżącym.

Dla ułatwienia dyskusji przygotowało Międzynarodowe Biuro Pracy sprawozdanie omawiające stan prawny i faktyczny obydwóch tych zagadnień w poszczególnych państwach.

Niezależnie od tego przedłożony będzie Konferencji przez Międzynarodowe Biuro Pracy raport o obecnym stanie bezrobocia, gdyż Rada Administracyjna uznała, że zbadanie całokształtu tego zagadnienia posiadać może w chwili obecnej poważne znaczenie społeczne.

Niezależnie od XII-ej konferencji, zbierze się w październiku XIII konferencja, poświęcona wyłącznie sprawom związanym z pracą marynarzy.

Nowy rekord samochodowy w Ameryce.

Znany angielski mistrz szybkości samochodowej major Segrave zamierza osiągnąć nowy rekord światowy na specjalnie dlań zbudowanym samochodzie „Golden Arrow“ (Złota Strzała) o 1.000 hp. Wedle oświadczenia konstruktora „Złotej Strzały“ kpt. J. S. Irvinga wszystkie części samochodu są sporządzone z cyny, tak, że „Złota Strzała“ zasługuje raczej na nazwę „Cynowej Strzały“ („Tin Arrow“). Rekord majora Segrave będzie zarazem rekordem cyny jako materjału dla konstrukcji samochodów. Szybkość 230 do 240 mil na godzinę, jaką major Segrave spodziewa się osiągnąć na „Złotej Strzale“ jest nadzwyczajna i żaden metal prócz cyny nie mógłby wytrzymać takiego oporu. To samo stosuje się do radjatorów, których konstrukcja cynowa rozwiązuje w zupełności, jak utrzymuje kpt. J. S. Irwing problem chłodzenia. Same radjatory zawierają 7—10 funtów cyny, natomiast w skład całego zwykłego samochodu wchodzi zaledwie 6 funtów cyny. Mimo to przemysł samochodowy konsumuje rocznie około 20.000 ton cyny, co stanowi jedną dziewiątą światowej produkcji cyny. Konstrukcja jednego w swoim rodzaju samochodu majora Segrave'a jest dowodem zdecydowanego wysiłku ze strony angielskiej, aby pozyskać światowy rekord szybkości, który dotychczas jest w ręku amerykańskim. Rekord szybkości, postawiony tam w ostatnim roku, wynosił 214 mil na godzinę, osiągniętych przez angielskiego championa kpt. Malcolm Campbella. Poprzedni rekord majora Segrave, dokonany w Dayton w kwietniu 1927 r. wynosił 203,79 mil na godzinę.

Zbrodnie chińskiego komunizmu.

Coraz częściej nadchodzą teraz z Chin wiadomości o straszliwej sytuacji, jaka się tam wytworzyła podczas rewolucji bolszewickiej. Misjonarz polski, ks. August Zmarzły, górnoślązak, przebywający w Chinach, podaje garść szczegółów, ilustrujących okrucieństwa i zbrodnie chińskiego komunizmu.

Pierwsze większe związki komunistyczne zorganizował w r. 1923 Peng Pai, uczeń Suin wen'a, występując przeciwko wysokim podatkom. Było to hasło, na które dały się złowić tysiące ciemnych włościan. Równocześnie z wojskowemi zwycięstwami partji nacjonalistów komunizm rozpowszechniał się tak szybko, że w lecie 1927 r. zgangrenował całe Chiny. Wówczas prawe skrzydło nacjonalistów zdusiło we krwi (w samym tylko Kwang-tung'u 36.000 trupów) partję komunistyczną i przepędziło Rosjan. Komuniści, będąc panami sytuacji, dopuszczali się tak nieludzkich okrucieństw, że usunęli w cien Lenina i Calles'a. Chociaż terror szalał wszędzie, to jednak nigdzie nie był on tak okrutny, jak w Kwang-tung i Szwabue.

Na jesieni 1927 r. powstawały, na wzór rosyjski, państwa sowieckie, mające na celu narzucenie gwałtem komunistycznej formy ustroju społecznego. Własność prywatna została zniesiona, spalono dokumenty, rozrzucono kamienie graniczne. Posiadacze 5000 dolarów, kapitaliści, właściciele większej ilości ziemi zostali wymordowani. Celem ustawienia warunków życiowych, ludność z pobudek gospodarczych miała być zmniejszona do jednej trzeciej. Dlatego podzielono ją na 5 grup: 1. wrogów politycznych, 2. ludzi niepożądanych ze względów gospodarczych, 3. kalek i chorych, 4. starców, 5. chrześcijan.

1. Do przeciwników politycznych należeli wszyscy wrogowie komunistów, wszelkiego rodzaju zwierzchnicy, kapitaliści, ziemianie, żołnierze rewolucjoniści prawego krzydła, oraz ci wszyscy, którzy nie solidaryzowali się z komunistami. Wygnańcom odcinano uszy i wyłupywano oczy. Do przeciwników politycznych zaliczano także wielu wrogów osobistych. A zemsta Chińczyka umie być straszna. Każe on w ciągu całych dni i po kawałku umierać swej ofierze, roje obrzydliwych much, których nikt nie spędza, siadają na wrzodach, a po ranach pełzają robaki... Dzieci wskazywały swoich rodziców jako przeciwników politycznych. Dwunastoletni chłopak zabił dwóch swoich wujków i dwie ciotki, a ponieważ osoby te były przywiązane do słupów przy domu, a on był niski, więc musiał sobie podstawić stołek. Pewien syn opłacił kata na swego ojca. Innemu chłopcu kazano zabić własnego wuja. Gdy chłopiec płakał i łkał, wujek rzekł: „uczyń to, tak chce niebo“. Młodzieniec usłuchał, ale spełnił tę czynność katowską tak niezręcznie, iż został zamordowany razem z wujkiem. Gdy miasto Chich-sheng po długim oporze dostało si~ w ręce komunistów, ci zorganizowali tam okropne rządy. Szczególnie uwzięli się na jednę dzielnicę, którą wytępili doszczętnie. Pewnego uczonego, starca, tej gminy wleczono przez miasto, oberżnąwszy mu nos, co dwa kroki zatrzymywano go, a przechodniów zmuszano do kłucia go nożami, póki nie umarł. Głowy innych nasolonc i obnoszono na przestrogę. Później miasto to zostało zdobyte przez wojska rządowe i całkowicie zniszczone. Pewien generał wysłał na miasto opancerzony samochód z karabinami maszynowymi; samochodowi towarzyszyło dwóch katów z szerokimi mieczami. Kogo przyłapano na czytaniu lub rozpowszechnianiu bibuły komunistycznej, tego na miejscu ścinano, a głowy przybijano do murów.

2. Dla pozbycia się ludzi, niepożądanych ze względów gospodarczych, miano zrobić wielki „porządek“ z pośrednikami małżeństw, wróżbitami, medjami i bonzami. W pewnej pagodzie komuniści podlali naftą 120 bonzów i spalili.

3. Do trzeciej grupy należeli niewidomi, kulawi i nieuleczalnie chorzy, ponieważ byli ciężarem dla społeczeństwa. Pewien komunista przyszedł w Szwabue do miejscowego szpitala chrześcijańskiego i zapytał, czy trąd jest chorobą uleczalną. Lekarz odpowiedział, że nie w każdym wypadku. Komunista pomyślał i obwieścił: „Wobec tego trędowaci muszą zginąć“.

4. Starcy. Kto przekroczył 40 lat, kwalifikował się na stracenie, ponieważ społeczeństwo nie miało już z niego pożytku. Za to naczelnik komunistów w Laiyang miał podczas odmarszu stamtąd 600 dziewcząt w swoim haremie. Młodzież uprawiała szpiegostwo, kobiety propagandę; dwudziestoletni służyli w wojsku, inni w urzędach, a ci, co skończyli 40 lat, skazani byli na zagładę.

5. Chrześcijanie byli prześladowani z rozmysłem, jako psy cudzoziemskiego imperjalistycznego djabła. Judasze i zdrajcy byli wszędzie, ale, ogólnie biorąc, chrześcijanie zachowywali się dzielnie.

Program radjowy.

Wtorek, 5 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy z Warszawy. — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. 16.15 Program dla dzieci i młodzieży z Warszawy. — 16.45 Płyty gramofonowe. — 17.00 Wykład historji Polskiej. — 17.25 Odczyt p. t. „Wielcy przyrodnicy polscy“. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Komunikat harcerski. — 19.20 Transmisja z Teatru Polskiego w Katowicach opery „Halka“. Po transmisji komunikaty z Warszawy.

Warszawa, fala 1415.1: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat rolniczy. — 15.35 Przegląd polityczny. — 16.00 Chwilka lotnicza. — 16.15 Program dla dzieci i młodzieży. — 17.25 Odczyt z Katowic. — 17.55 Koncert. — 18.30 Dalszy ciąg koncertu. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Aktualja. — 19.20 Transmisja „Halki“ (opera Moniuszki) z Katowic. Po transmisji komunikaty.

Kraków, fala 314: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 12.10 Płyty gramofonowe. — 13.00 Komunikat z Warszawy. — 16.15 Słuchowisko dla dzieci i młodzieży. — 17.00 Pochodzenie psa domowego. — 17.25 Odczyt z Katowic. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.20 Transmisja opery z Katowic.

Poznań, fala 342.9: 13.00 Sygnał czasu, płyty gramofonowe. — 14.00 Giełda i komunikaty. — 17.00 Lekcja francuskiego. — 17.25 Tydzień Propagandy Trzeźwości. — 17.55 Koncert. — 18.50 Nadprogram. — 19.20 Transmisja opery z Katowic. — 22.45 Muzyka taneczna.

Wrocław, fala 321.2; Gliwice, fala 326.4: 14.30 Program dla dzieci. — 16.00 Książki z dziedziny filmu. — 16.30 Transmisja z kawiarni. — 18.00 Odczyt: Kobieta w powieści nowoczesnej. — 18.30 Lekcja francuskiego. — 19.25 Psychologja młodzieży żeńskiej. — 19.50 Zagadnienie zapewnienia pokoju (odczyt). — 20.15 Koncert.

Berlin, fala 475.4: 16.00 Wśród książek. — 16.30 Koncert. — 19.00 Odczyt medyczny. — 19.30 Służba telegraficzna (odczyt). — 20.00 „Noc przed zasądzeniem na śmierć“ — dramat Wolfensteina.

Wiedeń, fala 217.2: 11.00 Poranek muzyczny. — 17.35 Muzyka dla dzieci. — 18.00 Odczyt medyczny. — 19.00 Lekcja francuskiego. — 19.35 Lekcja angielskiego. — 20.10 Koncert. — 21.10 Koncert. — 20.40 Muzyka.

Środa, 6 lutego 1929 r.

Katowice, fala 416: 11.56 Sygnał czasu, hejnał. — 15.45 Komunikaty Zrzeszeń Gospodarczych. — 16.00 Płyty gramofonowe. — 17.00 Transmisja z Krakowa. Odczyt p. t. „Boje polskie minionych stuleci — Możajsk“. — 17.25 Odczyt z działu: Wykłady języka polskiego p. t. „Typy kobiece w twórczości doby pozytywizmu“. — 17.55 Koncert z Warszawy. — 18.50 Rozmaitości. — 19.10 Pogadanka z działu: „Gospodyni śląska“. — 20.00 Odczyt z cyklu: „Szkice z Niwy Polskiej Śląska“. — 20.30 Koncert wieczorny. — 22.00 Komunikaty z Warszawy. — 22.30 Muzyka.

Krótko-zwięzłowato.

Profesor francuski Calmatte (Kalmet) wydał w tych dniach słownik mowy małp, zawierający jednak tylko 27 słów, zebranych po dwuletnich badaniach w Afryce, gdzie posiadał liczny zbiór małp różnego gatunku.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. —
Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Goduia w Król. Hucie.